



PRENUMERATA:

Z odnośnieniem do domu
lub przesyłką pocztą:
rocznie 24 mk., półrocz-
nie 12 mk., kwartalnie
6 mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy
10 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyj-
muje ogłoszenia rządo-
we, instytucji społecz-
nych i użyteczności pu-
blicznej, zaś od osób
prywatnych, tylko takie,
które wynikają ze sto-
sunku do władz rządo-
wych i powyższych in-
stytucji.

Cena za wiersz drobnego
pisma (petit) po teście
75 fen.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Do Pana

BOHDANA BRONIEWSKIEGO.

My, RADA REGENCYJNA KRÓLESTWA
POLSKIEGO, mianujemy Pana Ministrem Prze-
mysłu i Handlu.

Dan w Warszawie, dnia 17 kwietnia 1918 r.

† Aleksander Kakowski,
Józef Ostrowski,
Ddz. Lubomirski.

Prezydent Ministrów

Steczkowski.

Do Księcia

FRANCISZKA RADZIWIŁŁA.

My, RADA REGENCYJNA KRÓLESTWA
POLSKIEGO, mianujemy Pana Dyrektorem Kom-
isji Wojskowej.

Dan w Warszawie dnia 17 kwietnia 1918 r.

† Aleksander Kakowski,
Józef Ostrowski,
Ddz. Lubomirski.

Prezydent Ministrów

Steczkowski.

Do Pana

MARJANA ŻEGOTY JANUSZAJTISA

Pułkownika

My, RADA REGENCYJNA KRÓLESTWA
POLSKIEGO, mianujemy Pana Vice-Dyrektorem
Komisji Wojskowej.

Dan w Warszawie dnia 17 kwietnia 1918 r.

† Aleksander Kakowski,
Józef Ostrowski,
Ddz. Lubomirski.

Prezydent Ministrów

Steczkowski.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 17 kwietnia 1918 r.

Zrodzone w epoce wojennej nasze insty-
tucje miejskie przeszły szereg doświadczeń,
które dowiodły, jak ciężką w warunkach
obecných, a jednocześnie, jak doniosłą jest pra-
ca w tej dziedzinie dla naszej wewnętrz-
nej samodzielności. Tu bowiem nasuwają się
sprawy najbardziej żywotne, wymagające nie-
słabnącej energii, zabiegliwości i prawdziwe-
go poświęcenia.

W instytucjach samorządowych rozstrzyga
się szereg pierwszorzędnej wagi kwestji kul-
turalnych i gospodarczych, ich praca podnosi
poziom cywilizacyjny społeczeństwa. Rozwój ży-
cia samorządowego jest zarazem sam przez się
tym ważnym czynnikiem demokratycznym, który
w granicach przez warunki wskazanych, za-
bezpiecza i utrwalia system niezbędnej decen-
tralizacji. Praca samorządowa—to największe

pole inicyjatywy obywatelskiej, to prawdziwa
szkoła społecznej samodzielności. W szkole
tej obywatel uzdalnia się do rzeczowego, real-
nego ujmowania wszelkich kwestji aktualnych
i musi mieć na celu bezpośrednią korzyść, nie-
sioną swemu społeczeństwu.

Nie było nam sądzone rozpoczęcie tej
pracy w warunkach normalnych. Pierwsze kro-
ki na tem polu stawialiśmy w okresie wojny,
co też kładzie szczególne piętno na wszystkie
nasze poczynania samorządowe. Nie możemy
jeszcze dać pełnego wyrazu naszej samo-
dzielności i inicyjatywy w tej dziedzinie. W
najważniejszych sprawach mamy do czynienia
ze względami na konieczności wojenne. Oprócz
tedy błędów, które wynikają nieraz z braku
doświadczenia, a których winniśmy jaknajusil-
niej unikać, zwalczać jeszcze i przezwyciężać
musimy trudności, tkwiące w warunkach i o-
kolicznościach od nas całkiem niezależnych.

Szerokie odłamy ludności wciąż jeszcze nie
zdają sobie należytej sprawy z tych warunków
i wszystko zło kładą na karb naszej jako-
by nieudolności w prowadzeniu instytucji
samorządowych. Stąd rozgoryczenie, stąd po-
mruk wzrastającego niezadowolenia, stąd za-
rzuły najcięższe pod adresem władz miejskich.

Prowadzący sprawy miejskie mają dziś
zadania wyjątkowo ciężkie. Muszą z jed-
nej strony dopiero nabierać niezbędnej wiedzy
fachowej, uczyć się, rozpoczynać wszystko od
podstaw, z drugiej zaś strony—in w tem właśnie
najważniejszym i najbardziej odpowiedzialnym
stadium dźwigać brzemie wszystkich konse-
kwencji wojny, wszystkich niezależnych od nas
wymagań i zarządzeń. I dlatego, nasza opinja
publiczna, nie wpadając w tę pobłażliwość, która
graniczny z tolerowaniem wszelkiego zła, oraz
zdając sobie sprawę ze wszystkich błędów, któ-
re jaknajrychlej naprawić należy, winna wszak-
że kierować się rozsądną wyrozumiałością i nie
wyołbrzymiać sztucznie wszelkich zarzutów, co
z taką skwapliwością czynią żywioty nam nie-
przyjazne, szukając sztucznych pretekstów do
podważenia naszych praw i przeciwstawienia
się naszym słusznym żądaniom.

Natomiast przedmiotem wspólnego naszego
wysiłku powinno być rychłe usunięcie tych
tarć, nieporozumień i wszelkich wadliwości,
które zakradły się do naszej gospodarki miej-
skiej.

Dwuletni okres pracy samorządowej dał nam
niemal doświadczenia, które w czasach po-
wojennych umożliwi całkiem już prawidło-
we funkcjonowanie instytucji miejskich. Do
warsztatów pracy na tem polu stanął cały sze-
reg sił wybitnych, które ujawniły niepowścią-
liwym organizacyjny i duży zasób energii.

Mina wszelkie dolegliwości doby obecnej, w tej
właśnie dziedzinie najbardziej dotkliwej, i wte-
dy skorzystamy z dzisiejszych ciężkich do-
świadczeń, które też nie powinny odbierać nam
ani otuchy ani osłabiać wiary we własne siły.

SZKOŁA PAŃSTWOWA CZY PRYWATNA?

II.

Przeciwnicy szkół państwowych w Króle-
stwie wysuwają jeszcze inne argumenty—mie-
dzy innymi: większą jakoby swobodę inicyja-
tywy, programu i „ducha” szkoły prywatnej. Są
to argumenty poważne, natury—że tak powie-
my—moralnej. Jakkolwiek moralne wartości
szkół, nie dadzą się oddzielić od jej wartości
społecznych, od roli jej i stanowiska w spo-
łeczeństwie, przeciw próbujemy argument ten
traktować jako zagadnienie osobne. Jak wszę-
dzie, i w szkole państwowej odkryć można za-
pewne—odwrotną stronę medalu. Koniecz-
ność zastosowania w ogromnej sieci szkół jed-
nakowego programu i jednakowych metod na-
uczania—stwarza niewątpliwie konieczność
powstania pewnego szablonu; stąd zapewne wię-
ksza możliwość zrutyinizowania się wykładu,
metody, tego wrzeszcie, co nazywa się „duchem”
szkół. Jest to niebezpieczeństwo, które zawa-
sze grozi szkołom rządowym, ale nie musi ich
osiągnąć. Ogromne doświadczenie nowoczes-
nego szkolnictwa, objęcie go w całej rozcią-
głości jako zagadnienia społeczne, dopuszcze-
nie do udziału w pracy nad niem. szerszych
kół społecznych i organizacji nauczycielskich,
poddanie szkoły pod nadzór przedstawicielstwa
narodowego, — to są drogi i sposoby, mogące
zapobiedz zepsuciu ducha szkoły państwowej.
Wpływ rządu na tę szkołę, o ile rząd ten jest
narodowym w charakterze swoim, tendencjach
i sposobie myślenia, uzupełnia tylko wpływ
społeczeństwa. Powiedziano słusznie: Jaki na-
ród, taki rząd. Nie trudno wydedukować z te-
go zasady: Jaki naród, taka szkoła. Powtarza-
my: Szkoła państwowa musi być własnością
narodu. W takim postawieniu sprawy zawie-
ra się kwestja jej ducha. Troskliwość naro-
du o swoją szkołę, najdalej posunięta, i naj-
żywsza czujność—mogą być tylko pożądane i
najlepsze wydać owoce.

Gdyby zaś nawet uznać przyszło poglądy, że
szkoła prywatna ma pewne wyższości natury
moralnej, trudno przecież byłoby równocześnie
nie przyznać, że wartości te nie mogą prze-
wyższyć społecznych walorów szkoły państwo-
wej. Wyciągnięcie wniosku przeciwnego było-
by równie niesłusznym, jak wniosek, że szkoła
prywatna wogóle jest szkodliwa i niepotrzebna.
Sądzimy bowiem, że ma ona do odegrania rolę
nietylko przejściową, jak to było od rewolucji
dotychczas ze szkołą prywatną w Królestwie.
Może ona w pewnym skromnym zakresie i na
pewnym ograniczonym terenie spełniać stale
rolę ważną i niepospolitą. Tam, gdzie szko-
ła państwowa była wyłączną i jedyną, w Gali-
cji, powstawać zaczęły w ostatnim lat dzie-
siątku szkoły prywatne. I to nietylko dla za-
pobieżenia przepelnieniu szkół państwowych,
co niezawodnie i w Królestwie okaże się z cza-
sem potrzeba, gdy lud chłopski masą rzuci się
do szkół średnich, jak w Galicji. Szkoły pry-
watne, o wysokim poziomie, o specjalnej ideo-
wości, mające nadto prawa publicznej, mogą
nawet wpływać w życie narodu strumieniem o-
żywczym, szczególnie mocnymi zasilając je so-
kami. Jesteśmy zdania, że pewna ilość szkół
prywatnych winna być utrzymana stale.

Chodzi tylko o stosunek do nich władzy
państwowej. W Austrii przyjęto zasadę, że
szkoły takie wymagają szczególnej kontroli i
stawia się im nienormalnie surowe wymagania.
Nie sądzimy, żeby to było słuszne. Szanując
owszem to, co stanowi ich główną ambicję,
t. j. swobodę programu i inicyjatywy, odręb-

ność form niektórych, należałoby je zapewne poddać pod kontrolę naczelnej władzy szkolnej z prawem *вето*, w wyjątkowych wypadkach odbierania im praw publicznych, nawet zamykania ich. Szkołe zaś prywatnej powinno służyć prawo odwołania się od zarządzeń władzy szkolnej do przedstawicielstwa narodowego.

Jeżeli mówi się o stosunkach szkolnych za granicą—w krajach o wyższej kulturze, niż dotychczasowa nasza—np. w Anglii, sądzą, że ze stosunków tych niejedno przejąć należy, ale że zestawienia te oczywiście dalekie są jeszcze (wobec warunków naszych) od jakiegokolwiek analogii. Dlatego zasadnicze stanowisko szkoły angielskiej i stosunku do niej państwa musi być jeszcze na długo różne od czynników tych szkolnictwa u nas. Niewiedomo zresztą, a w każdym razie bardzo jest prawdopodobne, że w szkolnictwie np. angielskim zajdą niezadługo—pod wpływem nowoczesnych przemian społecznych—daleko idące zmiany.

Co się zaś dotyczy specjalnie naszych doświadczeń dziejowych w dziedzinie szkolnej, to one wskazują raczej na większą zgodność z warunkami polskiego życia i rozwoju i na większą dla nich odpowiedność—szkoły państwowej, niż prywatnej. Okres prywatnego szkolnictwa (jako typu panującego w kraju) w wieku XVII-ym i XVIII-ym—aż do rozbiorów—dał wyniki bardzo niepomysłne, którym kres położyły dopiero wzorowe szkoły Komisji Edukacji Narodowej; stały się one nawet jednym z najgorętszych źródeł politycznego odrodzenia narodu. Szkoła prywatna Konarskiego, oparta już na organizacji szkolnej zakonu Pijarów, pojętej podobnie jak podstawy dzisiejszych organizacji społecznych, które szkoły utrzymują, traktowana była przeciwieństwo w myślenie i w intencji założyciela jako typ, mający utworzyć drogę do szkolnictwa państwowego—powszechnego.

Jakkolwiek ta szkoła prywatna, która powstała u nas po r. 1905-ym, chciała i musiała się stać dla narodu tem właśnie, czem była państwowa Szkoła Komisji Edukacji Narodowej, przeciwieństwo—jak to stwierdziliśmy wyżej—uważała się i ona za typ przejściowy; jej najgorętszym pragnieniem, co więcej, tą nadzieją, która ją wśród największych trudności utrzymywała, było, że w końcu stanie się polskim szkolnictwem państwowem, że opamięta obce szkolnictwo państwowe; tak wyobrażała sobie zwycięstwo idei szkolnictwa polskiego. Odczuwało społeczeństwo nasze dobrze, że jedynie państwo może sprostać środkami swoimi i organizacją olbrzymiemu zadaniu, które szkoła prywatna czasowo i—słusznie rzec można: bohaterstwo—na barki swoje wzięła.

Ogólne wnioski nasze w poruszonej sprawie teraz streścić już łatwo. Szkoła państwowa jest w rzeczy samej—zwłaszcza w naszych warunkach—jedynym rozwiązaniem szkolnictwa jako części zagadnienia społecznego: oświaty ludu. Czasy, które przeżywamy, i te, które idą, podkreślają problemy społeczne zbyt wyraźnie, żeby chcąc normalnie rozwijać się państwo od ich rozwiązywania mogło się uchylać.

Szkoła prywatna szkoły państwowej na stałe zastąpić nie może.

Z drugiej strony dłuższe, niż spodziewano się—trwanie i przetrwanie szkoły prywatnej w Królestwie Polskim, przedłużenie się—jakby to określić można—znacznego okresu prywatności szkolnictwa w kraju, wytworzyło taki stan rzeczy faktyczny, który dziś jest poniekąd źródłem konfliktów, nieporozumień i kwestji spornych przy powstawaniu szkoły państwowej. Jak to z naciskiem podkreśliliśmy, w tym stanie rzeczy faktycznym miesza się także czynniki natury moralnej, nad którymi do porządku dziennego przejść nie można i nie należy. I niewątpliwie szkoła państwowa w tym odradzającym się kraju powstanie nie drogą narzuconych szablonów i form obcych, ale poniekąd jako wypadkowa dwóch sił: dotychczasowej tradycji szkolnictwa prywatnego, wywalczonego przez społeczeństwo i młodzież na dławiącej przemocy rosyjskiej, i nowego trudu wypełniania wielkich zadań społecznych oświaty ludu.

Odnosząc się więc z całym szacunkiem i względnością do takiej szkoły prywatnej, przystępujemy—tak sądzą—władze krajowe polskie do tworzenia szkolnictwa państwowego. Szkoła państwowa w Polsce powstanie nie przeciw szkole prywatnej, ani poza nią, ale przeciwnie:

szkoła prywatna wejdzie w jej organizm i wnie- sie weń najlepsze swe tradycje narodowo-historyczne, najlepsze swoje czynniki moralne. Stanie się niby wypróbowaną w boju kadrami tworzącej się armii, idącej zdobywać dla oświaty i kultury narodowej ducha ludu polskiego.

G. B. B.

W sprawie poczty państwowej.

W początkach, a nawet w połowie ubiegłego stulecia taksy pocztowe obliczane były według skomplikowanych systemów strefowych, które stosowano nawet do korespondencji zwyczajnej, a więc do listów i gazet. Transport podobnych przedmiotów w różnych krajach rozmaitym podlegał stawkom, już wówczas bowiem państwo odnosiło się wszędzie niemal do regale pocztowego, jak do pewnego i łatwego źródła poborów pośrednich. Oto np. nadawca listu, wysłanego w latach czterdziestych ub. w. z Warszawy do Petersburga, winien był uiścić za transport tegoż tylko do Białegostoku nieco więcej, niż odbiorca, od którego przypadała należność za dużo większą odległość od Białegostoku do Petersburga.

Dopiero druga połowa XIX wieku przynosi w tej dziedzinie pewne reformy. Zjawiają się pierwsze umowy międzypaństwowe, następuje uzgodnienie taks w różnych państwach, poniechany zostaje stopniowo system opłat, zależny od odległości i wprowadzony na miejsce tegoż system wagowy.

Dalszy rozwój pocztownictwa zbiega się z okresem zorganizowania Powszechnego Związku Poczтового, który powołany jest i do tego, by sprawę ujednostajnienia opłat ująć w swe ręce. Na żądanie też jego zjazdów opłaty pocztowe w różnych krajach stopniowo maleją. Tendencja do zniżania opłat udziela się z kolei również i państwom uczestniczącym w Związku. Zniżają one swe taksy wewnętrzne, a w miarę rozwoju stosunków międzynarodowych wchodzi z sobą w ściślejsze umowy, mocą których wymiana korespondencji między kontrahentami odbywać się ma na zasadach dogodniejszych i tańszych, niż według ogólnej umowy pocztowej. Wystarczy przytoczyć dla przykładu, iż w czasach przedwojennych wiele państw stosowało niekiedy prawie wszystkie swe taksy obowiązujące w obrocie wewnętrznym również w stosunkach międzynarodowych z niektórymi państwami. Wymieńmy: wszystkie państwa niemieckie w stosunkach wzajemnych, wszystkie państwa europejskie w stosunkach ze swni kolonjami, Niemcy z Austro-Węgrami, Niemcy ze Stanami Ameryki Północnej, większość państw w obrocie między okręgami nadgranicznymi—o ile chodzi o opłaty za listy zwyczajne, wszystkie niemal państwa, należące do Związku—o ile chodzi o wymianę innych usług.

Przed obecną wojną najniższe opłaty cechowały Szwajcarię. Za nią szły Niemcy i Austro-Węgry. Ten ostatni szczególnie przykład przekonywa nas dosadnie, iż w tym czasie nawet państwo o silnie rozwiniętym fiskalizmie w swej polityce pocztowej szło całkowicie z postępem.

Jeżeli z kolei zastanowimy się nad zadaniami polskiej polityki taryfowo-pocztowej, sądząmy, iż państwo—nawet gdyby ponosiło pewne ciężary inwestycyjne, związane z organizacją pocztownictwa państwowego—w pierwszej fazie rozwoju swej działalności zrezygnuje z dochodów z tego źródła. Starać się będzie jedynie o to, by poczty nie przynosiły mu deficytu.

Opłaty pocztowe powinny być pobierane w ten sposób, by każda z nich przypadała za usługę istotnie wyrządzoną interesantowi, t. j. by nie miała charakteru poboru czysto fiskalnego.

W obrocie wewnętrznym opłaty winny być nieco niższe od międzypaństwowych.

Opłaty międzypaństwowe stosować należy w wymiarze najniższym, jaki zażąda od nas Związek Powszechny. Już dzisiaj stwierdzić możemy, iż bez względu na trudności walutowe, jakie rząd nasz spotykać będzie w stosunkach z zagranicą, z dużym prawdopodobieństwem słuszności naszego przewidywania sądzić można, iż polskie taksy pocztowe w stosunkach międzypaństwowych będą takie same lub bardzo zbliżone do obecnych niemieckich.

Twierdzenie to opieramy na następujących danych:

Począta międzynarodowa—jak dotąd przynajmniej—nie interesuje się stosunkami finansowymi państw uczestniczących w umowie. Taryfy obliczane są bez względu na kurs giełdowy i na faktyczną pewność waluty, względnie jej pokrycie metaliczne. Przytoczmy dwa przykłady. Jedynym państwem, jakie przed wojną posiadało walutę papierową, była Argentyna. Spotykano w tym kraju wprowadzić również monety złote, nie stanowiły one jednak pokrycia banknotów, które posiadały jedynie gwarancję państwa i kurs przymusowy. To też złoto w tym kraju wykazywało aggio, wynoszące 100—125%.

Fakt ten nie wpłynął jednak na kalkulację opłat pocztowych w stosunkach z zagranicą.

Z niesłychanym w czasach pokojowych spadkiem kursu waluty spotykaliśmy się w Hiszpanji. Besa wynosiła niekiedy blisko 20%. A przecież za pocztówkę z Hiszpanji za granicę płacono się, jak zewsząd, 10 centymów, za list 25 centymów, za inne usługi, wynikające z umowy pocztowej, Związek Pocztowy nie pobierał od Hiszpanji żadnych dopłat.

Nie uległy też zmianie taksy pocztowe państw uczestniczących w obecnej wojnie, mimo kolosalnego spadku waluty.

Oto dlaczego twierdzimy, iż ani państwo w swych rozrachunkach pocztowych z zagranicą, ani też ludność polska nie będą najprawdopodobniej narażone na szkody z tytułu kursu zamiany marek polskich na walutę obcą, dopóki te ostatnie przyjmowane—będą al pari z marką Rzeszy Niemieckiej.

Inna sprawa, iż w związku ze wzrastającą drożyzną większość państw podwyższyła opłaty pocztowe w stosunkach wewnętrznych. Uczyniły to stopniowo już wszystkie niemal państwa wojujące, a w r. 1917 przysłała w tym względzie kolej i na neutralnych. Ostatnia podwyższyła opłaty w r. b. Szwajcarija, zresztą nieznacznie.

Państwo Polskie przy przejmowaniu pocztownictwa od władz okupacyjnych starać się będzie o utrzymanie w miarę możliwości tych samych stawek, jakie obowiązują obecnie. Podwyższenie opłat byłoby niewskazane. Jest również wskazane, by w konwencji z Niemcami i Austro-Węgrami zachować dotychczasowe opłaty, jakie częściowo odpowiadają wewnętrznym niemieckim i austriackim, częściowo zaś—niemiecko-kolonialnym. W stosunkach wreszcie ze Wschodem należałoby utrzymać, jako korzystną dla nas, dotychczasową taryfę strefową za przesyłki małoważące, od 1 funta począwszy. Taryfa ta obowiązywała w obrocie z b. Cesarstwem Rosyjskiem i wynosiła od 25—45 kopiejek za pierwsze 2 funty, podczas gdy minimalna opłata za przesyłki między państwami ościennymi w obrocie międzynarodowym obliczana była od 5 kilogramów.

St. L.

Przemysłowe projekty Turcji.

Wojna wywarła potężny wpływ na „choręgo człowieka”. Konieczność wyteżenia wszelkich sił dla ratowania życia, a jeszcze bardziej pomyślnie dosyć rezultaty w walce o swe jutro wstrząsnęły Turcją do głębi, dobywając nowych wartości, których dotąd nawet nie śmiało się tam spodziewać.

Zerwanie z systemem zależności od wszystkich mocarstw świata, wyrażającym się w znanych „kapitulacjach”, poparte przez doświadczenia wojenne, zrodziło w Turcji w sferach uświadomionych obywateli dążenie do jaknajdalej idącej niezależności kraju, zarówno w dziedzinie politycznej, jak i ekonomicznej.

Na tem też ile daje się zauważyć w Turcji ruch, który planuje po wojnie żywy wzrost tureckiego przemysłu, a i obecnie już robi, co może, by tę dotąd zaniedbaną dziedzinę życia kraju podnieść jaknajwyżej. W planach tych bierze się naturalnie w rachubę bardzo poważnie niemiecki kapitał, szukający na Wschodzie dobrej lokaty.

Z projektów tych niektóre bardziej zwracają na siebie uwagę. I tak potężne konsorcjum niemieckie z kapitałem kilku milionów marek planuje założenie pod Konstantynopolem olbrzymiej, na nowoczesną skalę urządo-

nej, przedziałni. W okolicy Balikesser, znanej z uprawy jarzyn, projektowane są fabryki konserw. Znaczny rozwój zapowiada przemysł cukrowniczy—stopniowo liczą się znowy z założeniem około 50 cukrowni.

Papiernictwo zapowiada się doskonale. Rozbudowa starych papierni i budowa nowych ma widoki doskonale wobec obfitości lasów z jednej strony a dużego zapotrzebowania papieru na miejsce, którego pokrycie już wystarcza do świetnego rozwoju tej gałęzi przemysłu.

Przemysł naftowy zainteresował również żywo kapitały zagraniczne i krajowe. Prowadzone są badania źródeł naftowych koło Roposto, pół między Kerbük i Menteli nad granicą perską oraz koło Aleksandretty i Damasku.

Rozwój przemysłu włóknistego ma widoki dzięki temu, że surowiec jest na miejscu. Mowa tu o bawełnie i o specjalnym gatunku lnu. Plantacje bawełny i lnu znajdują poparcie rządu i kapitałów prywatnych. Koło Kastamuni, gdzie się len specjalnie udaje, projektowane jest założenie wielkiej przedziałni.

Już obecnie rozwija się dzięki ministerstwu rolnictwa i handlu eksploatacja siarki z pokładów w Kedzi Borlu w sandżaku Burdur.

W dystrykcie Smyrny rozwijał się w czasie wojny przemysł gorzelniany. Pędzi się tam mianowicie spirytus z rodzynek. Dzięki ustaniu importu spirytusu z Rosji, szła fabrykacja rzeczona doskonale, dając znaczne dochody. To też obecnie pokój z Rosją wywołał panikę wśród fabrykantów spirytusu krajowego, którzy też zwrócili się do rządu z żądaniem obrony ich interesów przez odpowiednie traktaty handlowe. Rozwój tej gałęzi przemysłu ma dobre widoki także z powodu obfitości innych gatunków roślin, które się do produkcji spirytusu nadają. Mowa tu o najtańszym zbożu tureckim durra, o chlebie świętojańskim, dalej o kulturze agawy oraz kaktusa kółącego, który w Australji z plagi stał się tą drogą źródłem dochodu.

Wogóle Turcja, głównie naturalnie zaś Azja Mniejsza, stoi w obliczu rozwoju gospodarczego, przedstawia bowiem olbrzymie źródło surowców dla państw centralnych — i po tej też linii, nie ulega wątpliwości, w pierwszej mierze rozwijać się pocznie.

W każdym razie konjunktury dla przemysłu krajowego w Turcji są bardzo pomyślne.

Z Ministerstwa W. R. i O. P.

Egzaminy ostateczne w szkołach handlowych. Rozporządzenie Ministerstwa W. R. i O. P. w sprawie egzaminów ostatecznych w ośmioklasowych szkołach handlowych:

1. Niektóre siedmioklasowe szkoły handlowe z niewielką ilością przedmiotów handlowych przekształciły się na ośmioklasowe szkoły handlowe. W razie stwierdzenia, że program i poziom nauki w klasie 8-jej tych szkół nie jest naogół niższy od poziomu klasy 8-jej szkół realnych, względnie filologicznych (z wyjątkiem jęz. łacińskiego, który w szkołach handlowych nie jest wykładany), Ministerstwo W. R. i O. P. przeprowadzi w tych szkołach, w końcu bieżącego roku szkolnego egzaminy ostateczne z następujących przedmiotów:

A. Egzaminy piśmienne:

a) z jęz. polskiego i matematyki, jak dla maturzystów szkół filologicznych (patrz regulamin egz. dojrzałości);
b) z jęz. francuskiego i niemieckiego, jak dla maturzystów szkół realnych (patrz regul. egz. dojrzałości);
c) z buchalterji.

B. Egzaminy ustne:

a) z religii, b) z jęz. polskiego, c) z jęz. francuskiego, d) z jęz. niemieckiego, e) z historii powszechnej ze szczególnym uwzględnieniem historii Polski, f) z matematyki, g) z fizyki, h) z chemji i towaroznawstwa, i) z buchalterji.

2. Do wszelkich spraw, związanych z powyższymi egzaminami, jak powołanie i skład komisji egzaminacyjnych, technika egzaminów i t. p., będzie zastosowany regulamin egzaminów dojrzałości, drukowany w dzienniku urzędowym Departamentu Wyznań Religijnych i

Oświecenia Publicznego Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego Nr. 2.

3. Abiturjenci ośmioklasowych szkół handlowych po zdaniu egzaminów przed Komisją Egzaminacyjną Ministerstwa otrzymają świadectwa ukończenia danej szkoły handlowej; świadectwa te przy wstąpieniu do Politechniki Warszawskiej i Uniwersytetu Warszawskiego będą uważane za równorzędne ze świadectwami dojrzałości 8-klasowej szkoły realnej.

4. Rozporządzenie niniejsze dotyczy 8-mio klasowych szkół handlowych tylko w bieżącym 1917/18 roku szkolnym.

Warszawa, 15 kwietnia 1918 r.

Szef Sekcji
Szkolnictwa Średniego
T. Łopuszański.

Minister
A. Ponikowski.

Egzaminy Maturalne. Ponieważ pp. przełożeni i przełożone szkół średnich zwracają się często z zapytaniami w sprawie egzaminów maturalnych, wobec tego Sekcja Szkół Średnich podaje do wiadomości, że egzaminy maturalne w b. roku szkolnym odbędą się według regulaminu egzaminów dojrzałości, drukowanego w dzienniku urzędowym b. Departamentu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego Nr. 2.

Zgodnie z tym regulaminem (§ 4) Szkoły mają zgłosić się do Ministerstwa przed 25 kwietnia z prośbą o zorganizowanie Komisji Egzaminacyjnej w klasie 8-jej—najpóźniej 25 kwietnia (§ 16) powinny być złożone tematy (napisane czytelnie) z tych przedmiotów, z których odbywają się egzaminy piśmienne, a przed 10 maja (§ 8) listy kandydatów lub kandydatek, dopuszczonych do egzaminów dojrzałości.

Decyzje o przyznaniu szkołom komisji egzaminacyjnych i ich składzie nastąpią w pierwszej połowie maja.

Egzaminy dla eksternów odbędą się po wakacjach letnich,—czas i miejsce egzaminów dla eksternów będą podane do wiadomości później.

Konkurs. Poszukuje się nauczyciela przedmiotów handlowych na kursach wieczornych w jednym z miast prowincjonalnych.

Objęcie posady od 1-go maja r. b.

Oferty przysyłać należy do 25-go kwietnia do Sekcji Szkolnictwa Zawodowego (Ujazdowska 20).

KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

Pogromy polskich dworów na Rusi. Bandy pogromowe jak huragan szaleją po dworach wołyńskich. W powiecie starokonstantynowskim niema już majątku doszereźnię nie obróconego w ruinę.

Padły ofiarą Tereszki, własność hr. Grocholskiego. Pogromi i rabunku dokonała ludność miejscowa, korzystając z oddalenia się plutonu ułanów polskich. Los Tereszek podzieliły inne rezydencje w Woronowie, Sudykowie, Hrycowie, Strzyżawce, Pietriczanach.

W pow. krzemienieckim dokonano straszliwego zniszczenia w Józefowie i Wiązowcu, majątkach hr. Kossakowskiej.

Dalej zniszczenie objęło folwarki hr. Józefa Potockiego. W Miropolu komitet wiejski opanovał gospodarstwo folwarczne i rozpedził całą administrację. Przez trzy tygodnie trwał rabunek i niszczenie zamku ks. Radziwiłłów w Olyce. Zrabowano i zniszczono Tatylęw i Długoszyje Boguszyce, Chorlupy Miłowa.

Z Płoskirowa otrzymała „Gazeta Wieczorna“ wiadomość o pogromach w tamtych okolicach. W Ostapkowcach ks. Olgierda Czartoryskiego spalono doszereźnię pałac, przepelniony zabytkami rodzinnymi, wyrabano przepyszne lasy dębowe, cudny park. Zniszczono starą magnacką fortunę polską, pełną zabytków sztuki i kultury.

Upaństwowienie szkół kresowych. W sprawie upaństwowienia szkół średnich w Galicji zapadła decyzja co do seminarium nauczycielskiego i gimnazjum w Białej, tudzież co do gimnazjum w Orłowej. Co do innych szkół toczą się jeszcze rokowania. Dotychczas nie zostały jeszcze ukończone rokowania co do upaństwowienia gimnazjów polskich w Czortkowie, Rohatynie i Jaworowie.

Słowiańsko-włoski kongres w Rzymie. Jak donoszą pisma włoskie, odbył się w Rzymie „kongres“, w którym wzięli udział Polacy, Czesi, Włosi i Słowianie południowi. Na kongresie tym uchwalono następującą rezolucję:

„Polacy, Czesi, Włosi i Słowianie południowi mają prawo do całkowitego państwowego i gospodarczego niezależnego bytu i oczekują, że w monarchji austriacko-węgierskiej skończy się hegemonja niemiecka i przeciwnictwa w urzeczywistnieniu ich po-

stulatów. Przedstawiciele tych narodów uznają konieczność wspólnej walki przeciw wspólnym przeciwnikom. Przedstawiciele Włochów i Słowian południowych stoją na stanowisku, że zjednoczenie i niezawisłość Słowian południowych leży w obopólnych interesach tych narodów—powiększenie narodziwego terytorjum Włochów jest znów witanie gorąco przez Słowian południowych. Przedstawiciele obu narodowości jednoczą się, by wspólna prowadzić akcję ku osiągnięciu postulatów narodowych. Sympatyzując z odrodzeniem Ukrainy, będą przeciwdziałali wszelkim wrogim względem niej zamierzeniom i dążyli, aby wszystkie kwestje narodowościowe poszczególnych dzielnic przesądane były na podstawie zasady narodowościowej i samostanowienia narodów o sobie. Mniejszościom narodowym, które zostaną wcielone w ramy państwowe innych narodowości, należy dać równouprawnienie i uszanować ich język, kulturę oraz zabezpieczyć całość ich moralnego i gospodarczego dorobku”.

Czeskie manifestacje w Pradze. Pisma wieńskie przynoszą sprawozdania z zebrania manifestacyjnego Czechów, które się odbyło w Pradze dnia 13-go b. m. W sali ratusza zebrali się oprócz posłów czeskich i przedstawicieli nauki i sztuki, przedstawiciele Słowien w liczbie 25-ciu z posłami Koroszczem i Gostincarem, w imieniu Chorwatów posłowie Starcevic i Horvat, w imieniu Serbów posłowie Budislavljivic i Pribricevic.

Zebranie, które zaczęło się odpiewaniem chóru Husytów czeskich, zgłosił poseł Stanek, który zaprotestował przeciw atakowi hr. Czernina i skonstatował, że naród czeski stoi na stanowisku uchwały z 6-go stycznia b. m. i od dążenia do państwowego niezawisłości nie odstąpi.

Powieściopisarz Alois Jirasek odczytał następnie manifest, który zawierał między innymi ustępy następujące:

„Czesko-słowacki narodził! Zebraliśmy się tu dzisiaj jako powołani przedstawiciele, aby zamianstować, że cały naród jest solidarny, jak jeszcze nigdy w dziejach nie był. Stoi on jak granitowy wał za tem, co twoi posłowie w godnych pamięci, historycznych deklaracjach oświadczyli.

„Wytrwamy na stanowisku, które zajęliśmy, wierni w pracy, w walce, w życiu aż do grobu. Wytrwamy aż do zwycięstwa, wytrwamy, aż połączymy podwładny pod niepodległość naszego narodu!”

Manifest powyższy przyjęli zebrani stojąc, przyrzeczeniem złożyli ślubowanie.

Obecni przedstawiciele Słowian południowych złożyli oświadczenie, solidaryzujące się ze stanowiskiem Czechów.

Polacy na zebraniu nie byli reprezentowani. Urządzący wiceprezes Koła Polskiego, rada dworu Kędziór przesłał na ręce Związku czeskiego list następujący:

„Szanowny Związek Czeski w Wiedniu! W odpowiedzi na otrzymane wczoraj cenne pismo z dnia 10-go b. m. pozwalam sobie donieść, że, wobec faktu, iż manifestacja czeskich parlamentarzystów przeciw mowie ministra spraw zagranicznych hr. Czernina z dn. 2-go b. m. odbędzie się jutro, t. j. 13-go b. m. w Pradze, jest rzeczą niemożliwą, pod nieobecność posłów polskich w Wiedniu, doprowadzić do porozumienia członków Prezydium a tem więcej jeszcze komisji parlamentarnej Koła Polskiego w kwestji owej manifestacji praskiej.

Wobec tego, że mowa hr. Czernina, wygłoszona do delegacji miasta Wiednia, zawiera ciężkie oskarżenia pod adresem nie-niemieckiej ludności Austrii, a tendencja tych oskarżeń nie odpowiada istocie konstytucji austriackiej, pozwalam sobie wypowiedzieć swe własne zdanie, że żaden z narodów Austrii, żywiących poczucie własnej godności, nie może przyjąć takiej prowokacji bez protestu i nie zając w odpowiednim miejscu, w delegacjach i w Radzie Państwa należytego stanowiska”.

Tymczasem hr. Czernin padł.

Konsolidacja obozu socjalistycznego w Czechach. Podczas Świąt Wielkanocnych odbyła się w Pradze międzypartyjna konferencja stronnictw socjalistycznych w celu skonsolidowania dwóch obozów: partji narodowo-socjalistycznej i socjalistyczno-demokratycznej. Na konferencji tej uchwalono i umotywowano potrzebę jednolitości akcji, a w tym celu z obu tych stronnictw utworzono jedno stronnictwo, które będzie nosiło nazwę partji socjal-demokratycznej. Skrajne elementy socjalistyczne zgrupują się w osobnej organizacji.

Przywódcą narodowych socjalistów Kłofacz zgłosił wniosek nawiązania stosunków z międzynarodową organizacją socjalistyczną. Nowa partja odradu utworzyła blok z grupą dawnej partji realistów, a mianowicie tym oddziałem, który nie solidaryzuje się z prawno-państwową deklaracją czeska. Na konferencji tej podkreślano zasadnicze stanowisko polityczne nowego obozu—dążenie do niezawisłości narodowej Czecho-Słowaków.

Już po sielance. W jednym z ostatnich numerów „Difa“ ukazał się artykuł, oświetlający obecną sytuację na Ukrainie. Nie budzi ona w autorze zachwyty. Przeciwnie, nastroja go bardzo melancholijnie.

Zapewnia on przedewszystkiem, iż przed „najazdem bolszewików“ Ukraina była Arkadją ładu i porządku. Twierdzenie to jest, oczywiście, bezpodstawne, gdyż właściwie żadnego najazdu bolszewizmu na Ukrainę nie było, ale anarchja bolszewicka wytworzyła się samodzielnie na ziemiach nadnieprzańskich, pod wpływem agitacji miejscowych działaczy. Jeszcze dotychczas, zwłaszcza na lewym brzegu Dniepru, większość ludności sprzyja bolszewizmowi, a Rada charkowska ma znacznie silniejszą oparcie wśród ludu, niż Rada Ukrainka.

Inspektor Szkolny Okręgu st. m. Warszawy rozestał do kierowników i kierowniczek elementar-

nych szkół publicznych miejskich okólnik, który w streszczeniu brzmi, jak następuje:

„Z nadechodzącą wiosną obok zajęć i nauki w izbie szkolnej uważam za niezbędne zalecić jaknajgorzej nauczycielstwu prowadzenie lekcji na świeżym powietrzu przez systematyczne raz w tygodniu (wskazane są poniedziałki lub czwartki) urządzanie szczególnie pieszych wycieczek szkolnych bliższych i dalszych, które wprowadzam do programu szkoły elementarnej, jako pierwszorzędną czynnik wychowawczy w szkole elementarnej.

Rozniecając zainteresowanie wśród działaczy szkolnej do twórczej, samodzielnej pracy na wszystkich polach — wychowując rozumnie zamiłowanych w rzeczach ojczyźstych obywateli — winny wycieczki szkolne wzbogacać młodzież w niezbędną wiedzę o sobie samym, o własnym najbliższym otoczeniu i własnym kraju.

Wycieczki szkolne winny być też skutecznym środkiem walki z chorobami fizycznymi i szerzącym się zepsuciem moralnym — wznacniają serce, umysł i ciało zbledzonego dziecka ludu.

Aby tym zadaniom odpowiedzieć — akcja wycieczek szkolnych winna się oprzeć na planowej systematycznej organizacji, doskonałym w szczegółach jej przygotowaniu.

Program wycieczek dla poszczególnych zbiorowisk szkolnych winny opracować Rady Nauczycielskie.

Dla ułatwienia nauczycielstwu podjęcia takich prac został przezemnie zorganizowany trzymiesięczny wycieczkowy kurs instruktorski dla tych osób, które same w tym względzie zadeklarowały swój udział — dla ogółu zaś nauczycielstwa wydaje obowiązującą instrukcję, zawierającą wskazówki ogólne dla organizacji wycieczek wraz z regulaminem, instrukcją higieniczną, informatorem wycieczkowym i bibliograficznym oraz przewodnikami wycieczkowymi.

Skuteczne oddziaływanie wycieczek szkolnych zależy jest z jednej strony od zamiłowania, wytrwałości i zapału nauczycielstwa do tej nowej pracy, z drugiej zaś od jego przygotowania. Chcąc to ostatnie udostępnić szerokiemu ogółowi nauczycielstwa, podjąłem starania o wzbogacenie bibliotek szkolnych odpowiednimi popularnymi dziełkami.

Z magistratu. Na posiedzeniu wczorajszym magistrat postanowił upoważnić wydział gospodarczy i dostaw nakazanych do okazania pomocy Radzie Głównej Opiekuńczej przy organizowaniu przez nią na Powązkach punktu ewakuacyjnego dla uchodźców, powracających z Rosji. Tymczasowy statut służbowy dla robotników miejskich przyjęto i uchwalono przedstawić Radzie Miejskiej, sprawę zaś założenia ogniska rzemieślniczego dla 100 terminatorów postanowiono odłożyć do przyszłego roku. Do sądu konkursowego na rozplanowanie Powiśla i dzielnicy Łazienkowskiej zaproszono pp.: Wł. Michalskiego, Jana Heuricha i Br. Gembarzewskiego.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urzędowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 16 kwietnia 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.

Natarcia na polu bitwy nad Lys uwięzione zostały całkowitem powodzeniem.

Wielkie wyrwy lejące z bitwy pod Wyt-schaete w roku 1917 wzięto zniemacka podjęciem natarciu. Po krótkim uderzeniu ogniom wem zdobyliśmy w szybkim natarciu szturmem Wulverghem oraz stanowiska nieprzyjaciela po obu stronach tej miejscowości. Kontratak kompanii angielskich załamały się całkowicie. Z równiny wojska nasze wspięły się, atakując, na wzgórze między Nieuwerkerke a Bailleul i wydarły je nieprzyjacielowi w gwałtownej walce zblizka. Ataki angielskie na Loccon rozehwały się.

Na froncie bitwy po obu stronach Somme walka artyleryjska dosięgała jedynie nad strumieniem Luce w okolicy Moreuil i Montdidier większego napięcia. Odparłszy natarcie, podjęte wspólnie przez Anglików i Francuzów na północ od strumienia Luce, wzięliśmy jeńców.

Nad kanałem Oise-Aisne i na zachodnim brzegu Mozeli przeprowadziliśmy pomyślne przedsięwzięcia.

WSCHODNI TEREN WALK. FINLANDJA.

Wojska, które po przewycięzeniu trudnych warunków lodowych wyładowały w Lowizie (na wschód od Helsingforsu), ruszyły naprzód poprzez Lappstraesk w północnym kierunku,

złamały wielokrotnie opór nieprzyjaciela i dosięgły drogi na wschód od Lahti, wiodącej z Tammerforsu do Wyborga.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Bar. Burian następcą hr. Czernina.

Budapeszt, 17 kwietnia. (W. A. T.) Urzędowo. Węgierskie Biuro Telegraficzne donosi, że cesarz mianował ministrem dworu cesarskiego i królewskiego oraz spraw zagranicznych wspólnego ministra skarbu, bar. Stefana Buriana v. Rajecza.

Wybór padł na bar. Buriana z tego względu, iż niezależnie od zaufania, jakim go obdarza J. C. M., jest on wtajemniczony w szczególności polityki, gruntowna znajomość zaś wszystkich tych spraw w związku z układami, które stanowią przedmiot rokowań, jest rzeczą niesłychanie ważną. Minister spraw zagranicznych kierować będzie nadal wspólnym ministerjum finansów.

Rząd węgierski zabiega o kompromis z hr. Tiszą.

Budapeszt, 16 kwietnia (W. A. T.). Według informacji dzienników, podobno zaniechany został zamiar rozwiązania parlamentu węgierskiego, który to zamiar miał na celu uzyskanie większości, przychylny dla reformy wyborczej, gdyż, w obecnym składzie parlamentu większości takiej niema. Jak słychać, rząd zabiega obecnie o doprowadzenie do kompromisu z hr. Tiszą i jego stronnictwem. Wczoraj wieczorem prezydent ministrów Weckerle odwiedził hr. Tiszę i konferował z nim. Pomiędzy poszczególnymi członkami gabinetu panują jednakże znaczne różnice zdań co do możliwych rozmiarów tych koncesji. Jest możliwe, że na skutek różnic poglądów gabinet pada się w całości do dymisji, poczym dr. Weckerlemu znowu powierzono zostanie sformowanie nowego gabinetu, w skład którego nie weszliby już w każdym razie ci ministrowie, którzy są przeciwni zawarciu kompromisu.

Home-rule dla Irlandji.

Amsterdam, 16 kwietnia (W. A. T.). Biuro Reutersa donosi: Wczoraj zrana minister pracy konferował w Izbie gmin z Lloyd Georgem w sprawie home-rule i służby wojskowej w Irlandji. Jak słychać, obaj ministrowie w miarę sił starać się będą przeprowadzić zagwarantowanie Irlandji samorządu przed rozciągnięciem na kraj ten służby wojskowej, której właściciel Irlandja nie jest przeciwna.

Haga, 17 kwietnia (W. A. T.). Rezultatem zakończonej wczoraj wieczorem narady Lloyd George'a z ministrem pracy będzie oświadczenie, które Lloyd George złoży w parlamencie o home-rule'u i natychmiast przedłoży parlamentowi projekt. Pertrakcje w tej sprawie rozpoczną się już w przyszłym tygodniu i załatwione będą przed wszystkimi innymi sprawami i projektami.

London, 17 kwietnia (W. A. T.). „Manchester Guardian“ pisze: Rozumiemy wątpliwości Asquith'a w sprawie zmiany rządu w chwili obecnej. Lecz jeśli rząd ten, na skutek swoich zarządzeń, sprowadza na kraj niewątpliwą katastrofę, wtedy jest rzeczą mniej niebezpieczną obalić ten rząd, niż utrzymać go na stanowisku. Jest kwestją sporną, czy dzięki zastosowaniu prawa o powszechnej służbie wojskowej w Irlandji nie osiągnęliśmy właśnie tego punktu. Wobec wiadomości z Irlandji, że Irlandczycy sprzeciwiają się wprowadzeniu w życie tego prawa, przeto dziennik apeluje do wszystkich liberalistów, aby głosowali przeciwko temu prawu.

Poddani rosyjscy powołani do armji angielskiej.

Amsterdam, 16 kwietnia (W. A. T.). Według doniesienia „Daily News“, znowu rozpoczęto w Anglii powoływanie do armji angielskiej poddanych rosyjskich, zamieszkujących w Anglii. Władze wojskowe spodziewają się uzyskać w ten sposób około 10,000 żołnierzy.

Sytuacja w Finlandji.

Kopenhaga, 17 kwietnia. (W. A. T.). Podczas gdy cała burżuazyjna prasa, która dotychczas zdawała się brać najżywszy udział w losie Finlandji, nie dodaje od siebie nic o zajęciu Helsingforsu poza doniesieniem berlińskim, „Sozial Demokratem“ pisze: Oznacza to ostateczne zakończenie wojny domowej w Finlandji. Czerwoni faktycznie nie będą mogli prowadzić dalszej walki, gdyż są otoczeni ze wszystkich stron, a główny ich punkt oparcia znajduje się w ręku przeciwnika. O czerwonym rządzie nie nie słychać. Prawdopodobnie uciekł on do Petersburga lub Wyborga, gdyż ta jedyna droga pozostała do jego dyspozycji. Należałoby się spodziewać, że przywódcy Białej gwardji zachowują się należyte wobec pobitego przeciwnika. Jedynie tylko mądra polityka da możność Finlandji wyleczyć się z krwawych ran, które krajowi temu zadała nieszczęsna wojna domowa.

Nowe republiki w Rosji.

Genewa, 17 kwietnia (W. A. T.). Petersburski korespondent „Petit Parisien“ donosi z Petersburga pogłoskę, którą radzi przyjąć z zastrzeżeniem: Zinowiew prowadzi w Moskwie z ramienia petersburskiego Sowietu pertrakcje o oddzielenie Petersburga od Moskwy i utworzenie nowej północno-rosyjskiej republiki, złożonej z gubernji na północ od Wołgi i Kamy ze stolicą Petersburgiem.

Podług innej depeszy, sytuacja w Rosji jest rozpaczalna. Wszystkie fabryki są nieczynne.

Genewa, 17 kwietnia. (W. A. T.). „Matin“ donosi z Petersburga: Kongres delegatów włościańskich b. gubernji Kazañskiej ogłosił prowincje te jako niepodległą republikę i zawiadomił o tem Radę komisarzy ludowych.

Czy wojska angielskie będą odwołane z Władywostoku.

Rotterdam, 17 kwietnia (W. A. T.). „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ donosi z Londynu pod datą wczorajszą: W Izbie gmin zapytał wczoraj poseł Lees Smith sekretarza stanu, czy mogą być złożone jakiegokolwiek gwarancje, że wojska angielskie i japońskie będą odwołane z Władywostoku natychmiast po przywróceniu tam porządku. W zastępstwie sekretarza stanu odpowiedział lord Cecil przecząco. Jest jednak nadzieja, że konflikt ten wkrótce będzie załatwiony. Wobec tego Lees Smith zapytał, czy Robert Cecil może zapewnić, iż wojska będą odwołane natychmiast po przywróceniu porządku. Lord Cecil odpowiedział, iż jest rzeczą śmieszna zadawać takie pytanie. Wobec tego Smith zapytał, czy Robert Cecil może dać takie zapewnienie co do wojsk angielskich. W Izbie dały się słyszeć głosy: Nie, nie! Cecil nie dał żadnej innej odpowiedzi.

Z giełdy.

Warszawa, d. 17.IV.1918 r.			
Obligacje m. Warszawy 6%	184,00	183,50	
Listy ziemskie 4 1/2%	—	—	
„ „ 4%	—	—	
Listy miejskie 5%	170,50	170,25	
„ „ 4 1/2%	—	—	
Waluta: Ruble (500)	152,00	148,00	
„ (100)	—	—	
Korony	60,60	61,00	

Księgarnia W. JAKOWICKIEGO, Bracka 23

POLECA OSTATNIE WYDANIA:

PAMIETNIKI JANA KILIŃSKIEGO, szewca a zarazem pułkownika 20 Regimentu, cz. I M. 1.35
BORÓWY WACŁAW. „Łazienki“ a „Noc listopadowa“ **Wyspiańskiego**. (Wyd. Tow. Miłoś. Historji). M. 3.—

Dzień 17 i 18 kwietnia 1794 r. w Warszawie i Dwie rozmowy Pawła I z Kościuszką M. —.50

LENARTOWICZ. **Bitwa Racławicka—Spowiedź w Cytadeli**. M. —.50

WOJDA KAROL. **O rewolucji polskiej w r. 1794** M. 1.—

JEZIERSKI T. **Tadeusz Kościuszko**, z 6 ilustr. M. —.75

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.